



krótko

Wystawa

MUZEUM

ARCHIDIECEZJALNE.

Otwarta została wystawa prac znanego dolnośląskiego artysty, absolwenta wrocławskiej ASP Marcina Giejsona. Wśród wystawionych prac znajdziemy akwarele, rysunki i grafiki przedstawiające m.in. zabytki Ostrowa Tumskiego. Zapraszamy od 9.00 do 15.00.

Wolność w Biblii

KONCERT.

Kolejne wydarzenie z cyklu „Verbum cum Musica” będzie okazją do wysłuchania wykładu ks. Ryszarda Kempiaaka pt. „Tematyka wolności w pismach Nowego Testamentu” oraz koncertu Zespołu Muzyki Dawnej. Zapraszamy 13 lutego do auli PWT. Wstęp wolny.

„Aeropag” zainaugurował działalność

Trzeba wyjść z szafy

Ta cywilizacja nie przetrwa. Jesteśmy w pociągu, który jedzie ku przepaści, i jest już za późno, by wcisnąć hamulec bezpieczeństwa.

Tak mówił Tomasz Terlikowski do uczestników pierwszego spotkania Oławskiego Klubu Dyskusyjnego „Aeropag”. Publicysta nawiązał do sytuacji, której był świadkiem w jednym z warszawskich kościołów. – Syn mojego kolegi zrobił w przedszkolu palemkę i zaniósł ją do świątyni. Spojrzał na krzyż i zapytał: „Tato, kim jest ten pan z dziurą w brzuchu?”. – Wydawałoby się, że w Polsce to jest kulturowo niemożliwe – mówił Terlikowski, dodając, że problem polega na tym, iż to dziecko dowiedziało się, kim jest Człowiek wiszący na krzyżu, natomiast ludzie, którzy nami rządzą, tego wiedzieć nie chcą i próbują udowodnić, że Europę da się zbudować bez chrześcijaństwa. – Trzeba, byśmy nie bali się przyznawać do swojej wiary i nie wycofywali się ze strachu, że ktoś nas wyśmieje – wzywał.



K.S. RAFAŁ KOWALSKI

– Zawalcmy o to, by Europa pozostała chrześcijańska – wzywał Tomasz Terlikowski

– Mam nadzieję, że ta inicjatywa doda odwagi do otwartego dyskusowania, bo można odnieść wrażenie, że jako chrześcijanie schodzimy do katakumb – mówiła prowadząca spotkanie Jolanta Krysowata. – Mówi się, że dziś homoseksualiści wychodzą z szafy. Może jest czas, żeby chrześcijanie z szafy wyszli – dodała.

Klub „Aeropag” powstał przy parafii pw. śś. Piotra i Pawła jako miejsce, w którym z chrześcijańskiej perspektywy rozważa się aktualne problemy: moralne, społeczne i polityczne.

– Mam nadzieję, że ta inicjatywa doda odwagi do otwartego dyskusowania, bo można odnieść wrażenie, że jako chrześcijanie schodzimy do katakumb – mówiła prowadząca spotkanie Jolanta Krysowata. – Mówi się, że dziś homoseksualiści wychodzą z szafy. Może jest czas, żeby chrześcijanie z szafy wyszli – dodała. **xrk**

Proroczy Wrocław



K.S. RAFAŁ KOWALSKI

Zaraz po ogłoszeniu daty beatyfikacji Jana Pawła II poszybowały w górę ceny biletów lotniczych z Wrocławia do Rzymu. Podczas gdy za przelot w dwie strony musimy zapłacić ponad 13 tys. zł, tydzień po uroczystościach tę samą trasę pokonamy za mniej niż połowę ceny. Trudno stwierdzić, ilu Dolnoślązaków będzie bezpośrednio uczestniczył w uroczystościach w Watykanie. Biura podróży przeżywają jednak prawdziwe obłędzenie. A my zwróciliśmy uwagę na pewne symboliczne wydarzenie. Wrocławski plac, który od 1 stycznia 2006 r. nosi imię Jana Pawła II, przez 60 lat był placem... 1 Maja. Zmiana nazwy okazała się prorocza. ■

Fontanna z rzeźbami przedstawiającymi Walkę i Zwycięstwo na pl. Jana Pawła II



Czy koniec powodziowych zagrożeń?

DOLNY ŚLĄSK. Zamknięta czasowo krajowa piątka, przerwane wały między Wrocławiem a Poznaniem, podtopienia w Żmigrodzie, w Korzeńsku, a wcześniej w okolicach Kotowic, a także Kielczówka i Wilczyc tuż pod Wrocławiem,

gdzie wał przerwała Widawa. Czy na tym się skończy? W tej chwili prognozy są optymistyczne. Choć na przykład dla gospodarstw między Wrocławiem a Wilczycami (na zdjęciu) – co rusz stojących w wodzie przy większych opadach

czy roztopach – i tak niewielka to pociecha. A woda regularnie pojawiająca się w tym miejscu na drodze tuż przy wjeździe do Wrocławia w pobliżu Wilczyc może niepokoić – to jeden ze stałych słabych punktów w walce z żywiołem. **ac**

Łamali stereotypy

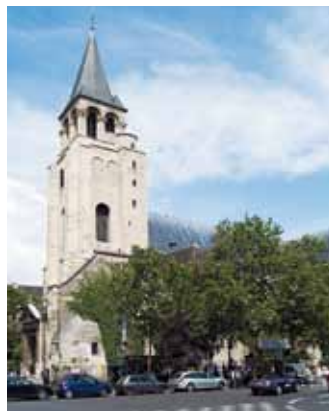
WROCŁAW. Koncerty, wykłady, targi kultury żydowskiej, pokazy tradycyjnych tańców oraz modlitwa dialogu towarzyszyły tegorocznym obchodom Dnia Judaizmu. Organizatorzy postanowili jednak rozwinąć dotychczasową formułę tego święta, zapraszając po raz pierwszy do uczestnictwa w nim dzieci i młodzież dolnośląskich szkół. Dla najmłodszych przygotowano pokaz slajdów przybliżający najważniejsze miejsca Ziemi Świętej oraz grę edukacyjną, w czasie której dzieci własnoręcznie wykonały m.in. menorę oraz makietę świątyni

jeruzolimskiej. – W ciągu jednego dnia nie jesteśmy w stanie przekazać wiedzy na temat religii, zwyczajów czy tradycji żydowskich, ale chodzi o to, żeby przez takie spotkania zmieniać mentalność tych młodych ludzi i ich myślenie o judaizmie i żydach – mówiła Renata Mickiewicz, jednak z organizatorkę. – Chcemy pokazać dzieciom, że judaizm nie jest niczym groźnym, bo lęk czy złość rodzą się ze strachu przed nieznanym. Chcemy oswoić je z religią judaistyczną – dodał Jakub „Belina” Brzozowski – rzecznik prasowy Dnia Judaizmu. **xrk**



Dużym zainteresowaniem cieszyły się targi kultury żydowskiej

Nasi w Paryżu



WROCŁAW–PARYŻ. Tablicę upamiętniającą króla Jana Kazimierza w paryskim kościele Saint Germain-des-Prés (na zdjęciu), gdzie spoczywa serce monarchy, odsłonił rektorzy wrocławskich uczelni wraz z prezydentem Rafałem Dutkiewiczem. Wydarzenie poprzedziła Msza św., której przewodniczył abp Marian Gołębiewski. Data uroczystości nie była przypadkowa. Dokładnie 350 lat temu król Jan Kazimierz założył Uniwersytet Lwowski, którego profesorowie po II wojnie światowej w większości przybyli do Wrocławia. Dzięki ich zaangażowaniu mógł szybko wznowić działalność Uniwersytet Wrocławski. Fundując tablicę, miasto symbolicznie uczciło wkład polskiego króla w rozwój nauki wrocławskiej. **kra**

Zabierz babcię do muzeum



Pani Grażyna Zdziarek z pięcioletnim wnukiem Jasiem zwiedziła wystawę w Muzeum Narodowym we Wrocławiu

DOLNY ŚLĄSK. Piętnaście muzeów i dwie galerie w okazji święta babci i dziadka umożliwiły rodzinne zwiedzanie za darmo lub za symboliczną złotówkę. Babcie i dziadkowie z wnukami mogli zobaczyć na przykład wytwory kultury ludowej, szkło artystyczne, dyllizanse, unikatowe znaczki, wnętrza wiejskiej chałupy z XIX w., broń ciężką czy nawet żywe egzotyczne pająki. Pomyślowcy akcji – nauczyciele z Zespołu Wspierania Edukacji Artystycznej i Kulturalnej Wrocławskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz Instytucja Kultury Wrocław 2016 – zachęcają w ten sposób zarówno seniorów, jak i młodych ludzi do korzystania z oferty kulturalnej stolicy Dolnego Śląska. Ponadto kampania ta promuje Wrocław w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Do projektu włączyły się m.in. muzea we Wrocławiu, Dusznikach-Zdroju, Görlitz i Jeleniej Górze. **mal**

GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@goscniemiedzielnym.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combi, Małgorzata Łukasiewicz

Odkrywamy kolejne tajemnice oleśnickiej bazyliki

Opowieści z...

O krypcie znajdującej się pod prezbiterium mówiło się od dawna. Po latach doczekała się otwarcia, a GN jako pierwszy zszedł do tej **największej nekropolii Podiebradów** na Śląsku.

Początek panowania tej, wywodzącej się od króla czeskiego Jerzego z Podiebradów, dynastii na Śląsku datuje się na połowę XV wieku. W jej rękach znalazły się hrabstwo kłodzkie oraz księstwa: ziebickie, opawskie i oleśnickie. W tym ostatnim rządili najdłużej, bo aż do 1647 r. Wtedy bowiem umarł bez męskiego potomka ostatni przedstawiciel rodu – książę Karol Fryderyk. Warto jednak dodać, że jego jedyna córka Elżbieta Maria poślubiła wówczas pierwszego z rodu Wirtembergów, który władał Oleśnicą kolejne 145 lat. W poszukiwaniu miejsc pochówków Podiebradów należałoby odwiedzić 13 miast. Jednak najwięcej, bo aż 23 członków rodziny książęcej spoczęło w oleśnickim kościele zamkowym.

Do podziemia

Przed nami niewielki otwór znajdujący się przed ołtarzem – to właśnie tutaj usytuowano wejście do nekropolii. Schodzimy wraz z dr. Wojciechem Mrozowiczem, historykiem z UW. Światło lampy rozświetla mrok i natychmiast dostrzegamy przepiękne sarkofagi ze wspaniałymi zdobiami. – Widać, że z wielką dbałością podchodzili do pochówku swoich przodków – zauważa dr Mrozowicz. – Przed nami



Uwagę przyciągają doskonale zachowane zdobienia sarkofagów



Widać, z jak wielką dbałością podchodzono wówczas do pochówku swoich przodków



Trumienka jednego z najmłodszych Podiebradowiczów

wielkie wyzwanie badawcze i konserwatorskie, by tę kryptę uporządkować i pod względem naukowym jak najlepiej przebadać – dodaje. Stan zachowania niektórych sarkofagów robi wielkie wrażenie. Pomimo upływu ponad 300 lat, są niemal nie naruszone, tak jakby pochówek odbył się zaledwie kilkanaście dni temu. Zauważamy także niewielką trumienkę. – To przypuszczalnie jeden z młodziutkich Podiebradowiczów – wyjaśnia historyk. Wskazuje przy tym na zdobienia umieszczone na poszczególnych trumnach. – W okresie

baroku nigdy nie były przypadkowe. Miały znaczenie symboliczne. Najczęściej stanowiły nawiązanie do nieuchronności faktu śmierci – tłumaczy.

Atrakcja turystyczna?

Szybko opuszczamy kryptę. Czy jest jednak szansa, by w przyszłości mogli tu schodzić zwiedzający? Proboszcz bazyliki przynajmniej na razie nie widzi takiej możliwości. – Poza odnowieniem tego miejsca i samych sarkofagów należałoby przygotować odpowiednią trasę, wejścia i wyjścia. Dziś to jest niemożliwe. Gdyby jednak np. ministerstwo kultury chciało coś uczynić w tym kierunku, dlaczego nie... Parafia bowiem finansuje prace z dobrowolnych darowizn osób interesujących się historią Oleśnicy – mówi.

Ks. Rafał Kowalski

Historyczna chwila



Ks. inf. Władysław Ozimek, Proboszcz Bazyliki św. Jana Ap. w Oleśnicy – Trudno dziś na gorąco mówić

o pracach, które będziemy chcieli wykonać. Najpierw na pewno trzeba sporządzić pełną dokumentację, czyli dokładnie opisać to, co zastaliśmy po otwarciu krypty oraz wykonać szczegółowe fotografie. Z czasem można spodziewać się także odpowiedniej pozycji naukowej na jej temat. Będziemy chcieli odprawić w naszej bazylice nabożeństwo za zmarłych, spoczywających w tej krypcie członków rodziny książęcej. Być może uda się również przygotować panel z historykami czesкими na temat Podiebradów.



JAN BRONŚ, BURMISTRZ OLEŚNICY – Z pewnością jest to wyjątkowe wydarzenie dla naszego miasta.

Jestem pełen uznania dla księdza infułata za podjętą decyzję otwarcia krypty i stworzenia możliwości przeprowadzenia podstawowych prac związanych z naprawą, rekonstrukcją i rewitalizacją znajdujących się tam sarkofagów. Ponadto dzięki tym pracom będzie można stworzyć niezbędną dokumentację, której na dzień dzisiejszy brakuje.



JANUSZ MARSZAŁEK, OLEŚNICZANIN, RADNY SEJMIKU DOLNOŚLĄSKIEGO – Dla Oleśnicy jest to kolejne ważne

wydarzenie w odkrywaniu jej wielokulturowej historii. Tutaj będzie można bacznie zbadać dzieje dynastii, która w przeszłości nami rządziła. Największe wrażenie zrobiły na mnie bogate zdobienia, charakterystyczne dla tamtej epoki. Stan, w jakim się znajdują po tylu latach, jest naprawdę imponujący.

Patrząc w oczy

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO.

Żyją w klasztorach, ale uczą i formują młodzież, opiekują się chorymi, organizują posiłki dla potrzebujących i ... korespondują z więźniami. **Każdy w potrzebie może zwrócić się do sióstr.**

tekst

MAŁGORZATA ŁUKASZEWICZ

mlukaszewicz@goscniedzielny.pl

Podstawą jest modlitwa. Dzięki niej są blisko Chrystusa. On daje siłę do służby innym. Siostry, jak każdy z nas, mają rodziny, prowadzą domy, borykają się z chorobami i doskonale znają bolączki współczesnego świata. Zawsze, pozostając wiernymi swoim charyzmatom, odpowiadały na potrzeby społeczeństwa. Także dziś, w XXI wieku, realizują swoje powołanie.

Gitara, angielski i asy w ekstraklasie

Charyzmatem sióstr salezjanek (Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki) jest ewangelizacja i wychowanie. Uczą katechezy, prowadzą przedszkola, szkoły i oratoria. Dbają o rozwój intelektualny, psychiczny, o sprawność fizyczną i wzrost w wierze. – Staramy się wychodzić naprzeciw potrzebom młodych – mówi s. Leokadia, odpowiedzialna w zgromadzeniu za szkolnictwo. – Akcentujemy ich pozytywne cechy, a tych im nie brakuje: ciekawość życia, entuzjazm, optymizm, naturalna dobroć. W oratoriach siostry i animatorzy prowadzą zajęcia pozaszkolne: muzyczne, językowe, turystyczne, biblijne, liturgiczne, a także świetlice środowiskowe. – Organizujemy dla dzieci zajęcia w czasie ferii zimowych i wakacji. Obserwując podopiecznych w czasie zabawy, można wiele zauważyć. Nie zawsze jest różowo: czasem na przykład brakuje kurtki na zimę albo rodzice stracili pracę i zwracają się do nas, bo nie są w stanie zapewnić dziecku odpowiednich warunków.

W Salezjańskiej Organizacji Sportowej młodzież trenuje m.in. piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, tenis pod okiem nauczycieli wychowania fizycznego, którzy przeszli formację w Stowarzyszeniu. – Młodzież sama wybiera dziedzinę sportu. Drużyny powstają w miarę liczby chętnych. SALOS chwali się sukcesami: już dwóch zawodników gra w ekstraklasie

– Liczy się współpraca, bo tak uczniowie przygotowują się do życia w społeczeństwie – mówi s. Leokadia. – Człowiek realizuje się w relacji z drugim. Jeśli nauczą się współdziałania na boisku, to i w życiu sobie poradzą. Przed lub

po każdym treningu mamy krótkie spotkanie formacyjne, rozmawiamy o ich problemach.

www.wroclaw.biblista.pl

Na rzecz młodzieży działają także siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Ta działalność jednak nie wyczerpuje inicjatyw podejmowanych przez zgromadzenie. Wyjątkowym zjawiskiem jest diecezjalna strona Dzieła Biblijnego: www.wroclaw.biblista.pl, którą prowadzi s. Bogusława. Zawartość strony stanowią codzienne rozważania Pisma Świętego, homilie i artykuły. Są tu informacje o spotkaniach na temat Biblii. Strona jest rzetelnie opracowana, językiem przystępnym nawet dla laika. W jej prowadzeniu przydatne okazało się wykształcenie s. Bogusławy: polonistyczne, teologiczne i biblijne. – Początkującym polecam artykuły – wymienia siostra – „Zasady interpretacji tekstu biblijnego i ich praktyczne wykorzystanie”



Siostry elżbietanki codziennie wydają około 80 posiłków, ale zawsze mogą nawiązać indywidualny kontakt z potrzebującą osobą



ks. Mariusza Rosika oraz „Św. Augustyn radzi, jak czytać Księgę Rodzaju” bp. Andrzeja Siemienińskiego.

Dużą popularnością cieszą się publikacje prelekcji ze spotkań „Verbum cum Musica”. Filolodzy znajdują na stronie omówienia przekładów Pisma Świętego na język polski, z uwzględnieniem historii przekazu, filozofii i bibliografii. Koneserzy sztuki współczesnej – związki Biblii ze sztuką. Stronę ilustrują obrazy współczesnych artystów (m.in. E. Wasyłyka, K. Rochckiego), zainspirowanych tekstem Biblii. Ostatnio pojawiły się ilustracje G. Bednarskiego do jednej z najtrudniejszych ksiąg: Apokalipsy św. Jana.

Na co dzień siostra niestrudzenie uczy czytania Biblii uczniów w Zespole Szkół Zawodowych w Brzegu Dolnym. – Po co czytać, skoro nie rozumiem? – pytali początkowo. – Zawsze zachęcam, aby wzorowali się na Maryi, która nie rozumiała, a zachowywała w sercu i rozważała. Jeden z uczniów, 10-latek, potraktował to dosłownie: pochylony nad Biblią powtarzał: „Jak Maryja! Jak Maryja!”. Bo słowo Boże wyda plon, kiedy nadejdzie czas – mówi siostra.

Ubodzy bracia

Najliczniejszym na terenie archidiecezji zgromadzeniem są elżbietanki: mieszkają w aż 35 domach. Prowadzą m.in. zakłady opiekuńczo-lecznicze, domy pomocy społecznej. Odwiedzają osoby starsze i chore, pielęgnując, przynosząc posiłki, sprząając. Rozdają odzież w ramach darmowego second-handu dla potrzebujących. Natomiast tłum kotłujący się przed wejściem do klasztoru przed godz. 10

oznacza, że za chwilę będą wydawać posiłek, pierwszy z dwóch dziennie. Bo powołaniem siostr jest pomoc osobom zepchniętym na margines życia.

Z posiłków ludzie korzystają z różnych przyczyn. Czasem w biedę wpędził ich nałóg, często po prostu „nie udało” im się w życiu. Bywa, że stracili rodzinę, a z nią – wszelką motywację. – Przychodzą ludzie inteligentni, którzy nie wytrzymali presji związanej z wykonywanym zawodem – mówi s. Alma. – Mężczyźni podchodzą ambicjonalnie do otrzymywanej pomocy. Pomagają nam: w zimie mamy odśnieżony chodnik, a na jesień zgrabione liście. – Ludzie ubodzy, z problemami, wzbudzają lęk – tłumaczy s. Maria. – Nasza patronka, św. Elżbieta, potrafiła dostrzec w nich braci i siostry, którym nie powiodło się w życiu. Niosła konkretną pomoc. Staramy się ją naśladować.

Godność Bożych dzieci

Siostry korespondują także z więźniami. Ci proszą w listach o przesłanie kilku znaczków, zeszytu. Nieraz szukają kontaktu i wsparcia osoby duchownej. Elżbietanki dokładnie czytają każdy list. Odpisują, przez ostrożność nie podając imion. Niektóre nadesłane teksty więźniów zaskakują przemyśleniami, np. po lekturze Pisma Świętego.

– Dwa lata temu napisał więzień z wyrokiem dożywotnim – wspomina jedna z siostr. – Wyznał, że kiedy obudził się w szpitalu po trzeciej próbie samobójczej, spojrzął na lekarza z pomysłem, że to Bóg darował mu życie. Zrozumiał, że na jego drodze stawia konkretnych ludzi, aby

on sam zmieniał siebie. Od tamtej pory regularnie pisze, jak odczytuje Pismo Święte w kontekście swojego życia. Wiem, że przystępuje do sakramentów. Zaczął robić różańce z chleba: lepi je, suszy i maluje.

Niemalą trudnością w tej posłudze jest wiedza na temat przeszłości tych ludzi. To blokuje. Siostra radzi się osób, które pracowały w więzieniu, by lepiej rozeznawać i mądrzej pomagać. – Staram się widzieć człowieka – zaznacza. – Owszem, człowiek popełnia złe czyny, ale jego godności nie można przekreślić.

– Kiedy ludzie rozmawiają otwarcie o swoich problemach, czasem trudno po ludzku pocieszyć – mówi s. Alma. Znalazła jednak na to sposób: opowiada różne legendy, bajki i podania chrześcijańskie: o zwierzętach, o królach i królowych, przekazane jej przez babcię.

– Kiedyś z rozmowy z pewną dziewczyną odczułam, że główną przyczyną jej problemów jest niskie poczucie własnej wartości. Zaproponowałam, że opowiem jej bajkę. Na początku była bardzo zaskoczona. Kiedy skończyłam, milczała. Widać było, że w tym opowiadaniu znalazła odbicie swoich problemów. To pierwszy krok w kierunku zmian.

Siostra Alma otwiera drzwi do klasztornej kaplicy, w której elżbietanki odnajdują siłę do swojej pracy. – Dzisiaj szczęście kojarzy się z dobrobytem i zdrowiem – rzuca jeszcze przez ramię. – Jednak pogoń za marzeniami sprawia, że łatwo zgubić to, co najważniejsze. Tymczasem każde szczęście zaczyna się w relacji. To ona nadaje istnieniu sens. I jej uczymy się na modlitwie: patrząc Jezusowi w oczy. ■



MALGORZATA LUKASZEWICZ

Artykuły, komentarze biblijne i wskazówki, jak czytać słowo Boże – wszystko to można znaleźć na stronie prowadzonej przez s. Bogusławę.

U GÓRY: Nagłówek portalu



ARCHIWUM SIOSTR SALEZJANEK

– O wiele łatwiej pomóc we wroście dziecka, kiedy rodzice z nami współpracują – mówią siostry salezjanki

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@goscniedzielny.pl

Jeziro Galilejskie

WTalmudzie mówi się, że kto nie widział Jeziora Galilejskiego, nie widział w życiu niczego pięknego. Cicha muzyka trzciny poruszanych przez wiatr doskonale oddaje nazwę zbiornika. Genezaret to po hebrajsku „harfa”. Inni twierdzą, że nazwa bierze się z kształtu jeziora: widziane z lotu ptaka przypominać ma ono ten wyszukany instrument. Z obydwu stron otoczone jest górami, a na nadbrzeżu, jak perły na kolorowej tkaninie, rozsiadane są różne miejscowości. Choć jezioro stanowiło w czasach Jezusa naturalną granicę pomiędzy terytoriami żydowskimi a pogańskimi, Ewangelie poświadczają przenikanie się wpływów obydwu światów. Błękitne fale były świadkami cudów Jezusa: tu Pan uciszył burzę i tu chodził po wodzie, tu dokonał się cudowny połów ryb i tu Piotr wyłowił rybę, z której pyszczka wyjął dwudrachmę na opłacenie podatku. Na brzegach jeziora Jezus powoływał uczniów i karmił głodujące tłumy. Tu wreszcie, na pobliskiej górze, wygłosił błogosławieństwa. Od czasów Jezusa życie jeziora nie uległo większym zmianom. Wciąż widać drobne kutry i rybaków naprawiających sieci. Henri Daniel-Rops, znawca starożytnych zwyczajów palestyńskich, zauważa: „Co do łodzi, o których tak często mowa w Ewangelii, były one prawdopodobnie w przybliżeniu takie, jakie widzi się jeszcze obecnie: wielkie, szerokie, mocne, wytrzymałe na podmuchy wiatru, lecz dość powolne”. Najbardziej znany gatunek ryby odławianej z Genezaret to tilapia, zwana także rybą świętego Piotra. Po całodziennej wędrówce drogami ziemi Jezusa, przy lampce wymienitego białego wina rodem z Galilei, smakuje znakomicie.



KS. MARIUSZ ROSIK

Nowy wojewoda dolnośląski po raz pierwszy w GN

Wysiadłem z pociągu, który jechał

O co będzie walczył i przeciwko czemu będzie protestował oraz o czym rozmawiał z min. Grabarczykiem, Annie M. Grzelak opowiada **Aleksander Marek Skorupa**.



MARCIN JĘDRZEJAK

– Będę się starał zapobiegać zjawisku pewnej antagonizacji interesów, gdy Wrocław przeciwstawiany jest Dolnemu Śląskowi – deklaruje wojewoda

ANNA M. GRZELAK: Przez ponad 17 lat był Pan burmistrzem Brzegu Dolnego, ostatnie 3,5 roku posłem na Sejm RP, teraz został wojewodą dolnośląskim. Czy cieszy Pana powrót do regionu?

ALEKSANDER MAREK SKORUPA: – Opisuję tę sytuację tak, że wysiadałem z jadącego pociągu, a ten, do którego się przesiadłem, już ruszał. Niestety, musiałem wejść bardzo szybko w nowe obowiązki. Ci, którzy mają kontakt z administracją rządową, wiedzą, że koniec grudnia to czas wzmózonych działań kończących rok, a wtedy obejmowałem urząd. Teraz, wraz z końcem zimy i roztopami, na pierwszy plan wysuwają się sprawy związane z zarządzaniem kryzysowym. Musimy monitorować zagrożenia powodziowe. Jest to jedno z ważniejszych zadań wojewody.

W ostatnich tygodniach bardzo głośna, także medialnie, stała się sprawa opłat za AOW. Jakie widzi Pan rozwiązanie problemu?

– Mówimy tu o inwestycji rządowej, która jest realizowana w niesamowitym tempie. Niepokoń wywołał projekt pewnego rozporządzenia, ale zwracam uwagę, że jest to na razie tylko projekt i już jesteśmy po rozmowach z mini-

strem Grabarczykiem w sprawie wprowadzenia poprawki, aby ruch osobowy w całości był bezpłatny, łącznie z ruchem tranzytowym. Wynika to też z przesłanki logicznej, nawet gdyby był zamiar poboru takich opłat, to są one możliwe najwcześniej za 3-4 lata. Jednocześnie koszty budowy bramek, wykupy gruntów, rozbudowa węzłów moim zdaniem w ogóle podważają rachunek ekonomiczny. Czyli martwimy się zupełnie nie tym, czym powinniśmy się martwić.

Równy rozwój regionu czy region budowany wokół metropolii?

– Od 35 lat mieszkam we Wrocławiu, ale moją małą ojczyzną jest Brzeg Dolny i Dolny Śląsk. Znam problemy i wagę Wrocławia dla regionu, ale również rozumiem potrzeby otoczenia Wrocławia. Na pewno będę się starał zapobiegać zjawisku pewnej antagonizacji interesów, gdy Wrocław przeciwstawiany jest Dolnemu Śląskowi. Nie dopuszczę do takiej sytuacji w zakresie, w którym mam kompetencje jako wojewoda. Uważam, że takie dzielenie jest z gruntu szkodliwe, jesteśmy jedną strukturą. Współpraca, wspólne planowanie i realizowanie przedsięwzięć jest skuteczniejsze niż zamykanie się na siebie. ■

Ogólnopolski konkurs „Słowo daję”

Złotouści i Chopin

Opowieści o „uciekającym skrzypku”, któremu pękła struna; o tym, jak mistrz Fryderyk zmusił niesfornych uczniów do słuchania jego muzyki, i o starym pianinie babci można było usłyszeć we wrocławskim gimnazjum „Parnas”.

Ola mówiła o koncercie zakłóconym przez stado pawianów, Asia o tajemniczym białym króliku znalezionym w trąbce, a Karol o różowym stworku grającym na fortepianie. Fascynujące historie – które ze względu na Rok Chopinowski koncentrowały się na muzyce – opowiadali uczniowie szkół podstawowych Dolnego Śląska zakwalifikowani do Małego Finału konkursu „Słowo daję”. – Musieli wykazać się wszystkimi umiejętnościami polonistycznymi. W pierwszej części pisali test, w drugiej prezentowali ustne wypowiedzi – mówi Dorota Aleksandrowicz z Prywatnego Gimnazjum Językowego „Parnas”. Do części ustnej, czyli Małego Finału, zakwalifikowało się 30 uczniów. Słuchające ich jury, z dr. Tadeuszem Patrzalkiem na czele, podkreśla, że z roku na rok poziom jest coraz wyższy. Dolnośląski etap konkursu – organizowanego przez Stowarzyszenie Ojczyzny Polsczyzny i Wydawnictwo Nowa Era – wy-



AGATA COMBIK

Młodzi mówcy musieli wykazać się swobodą wypowiedzi, śmiałością i świetną dykcją

grali Ziemowit Syta z SP nr17 we Wrocławiu i Kacper Mironowicz z wrocławskiej SP nr34.

Agata CombiK

zapowiedzi

Pielgrzymuj z nami

DO KRAJU BIBLIJNYCH WYDARZEŃ. W związku z przeżywanym w naszej archidiecezji Rokiem Biblijnym zapraszamy wszystkich czytelników od 5 do 12 marca na pielgrzymkę z GN do Ziemi Świętej. Dzięki inicjatywie Biura Podróży Panorama będziemy mogli skorzystać z uruchomionego już połączenia Wrocław-Tel Aviv. Nawiedzimy m.in. Jerozolimę i Betlejem, przepłyniemy przez Jezioro Galilejskie, wjedziemy na Górę Tabor. Informacje i zapisy tel. 71 343 44 41 lub 71 329 55 11.

Biblia i pieniądze

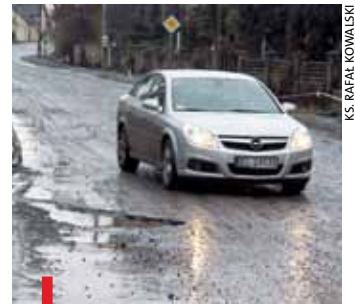
Jak z czystym sumieniem prowadzić firmę? Jak tworzyć plan wydatków i ustalać budżet domowy? Jak oszczędzać i unikać długów? Jak uczyć dzieci korzystania z pieniędzy? Co na ten temat mówi Pismo Święte? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań poznają uczestnicy konferencji „Biblia o finansach”, na którą zapraszamy do auli PWT we Wrocławiu 5 lutego. Szczegółowe informacje: www.bibliaofinansach.pl.

Pod patronatem „Gościa”

Problemy na krajowej 39

Znaki dróg nie łatają

Miały być setki kilometrów nowych autostrad, **tymczasem dróg... ubywa.** Takie wrażenie mogą odnieść kierowcy jadący z Łagiewnik do Strzelina.



K.S. RAFAŁ KOMALSKI

Do wiosny trudno liczyć na poprawę nawierzchni

To, co tam zobaczyłem, jest po prostu przerażające: na kilometrowym odcinku jedno wielkie błoto, wyrwy i brak asfaltu – relacjonował jeden z czytelników. – Jest wprawdzie ograniczenie do 30 km/h, ale jadąc nawet z taką prędkością, nie można być pewnym, że zawieszenie naszego auta to wytrzyma – kontynuował zdenerwowany. Pojechaliśmy na miejsce. Widok, który zastaliśmy, był zdecydowanie gorszy od tego, jaki sobie wcześniej wyobraziliśmy. Ten odcinek drogi w ogóle nie powinien być dopuszczony do ruchu, a wszystko jak zwykle przez nagły atak zimy, a może nie tylko?

Jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Gminy Łagiewniki, problemy na drodze krajowej nr 39 są związane z inwestycją położenia kanalizacji sanitarnej, którą gmina rozpoczęła w lipcu ubiegłego roku. Aby wykonać wykopy, wycięto pasy asfaltu. Gdy 30 listopada prace zostały

zakończone i pozostało „jedynie” położenie nawierzchni, wszystkich zaskoczyły śnieg i mróz. W tych warunkach nie można było kontynuować prac. Teraz, gdy śnieg stopniał, a mróz odpuścił, kierowcy toną w błocie i ćwiczą jazdę slalomem, by uchronić swoje samochody przed uszkodzeniem. – Staramy się w miarę możliwości wyrównywać drogę i ją oczyszczać. Wysypujemy odpowiednie kruszywo, by zminimalizować skutki tego remontu – mówi Antoni Buczak z referatu budownictwa. Dodaje przy tym, że trasa jest odpowiednio oznakowana, ale, jak sam zauważa, znaki dróg nie łatają. Najgorsze jest to, że nie można powiedzieć, jak długo potrwa ten stan. Po prostu trzeba czekać na lepsze warunki. Tymczasem możemy jedynie współczuć tym, którzy codziennie pokonują tę trasę, np. w drodze do pracy. **xrk**

■ R E K L A M A ■

z Wrocławia do ZIEMI ŚWIĘTEJ samolotem

12.02-19.02.11	05.03-12.03.11
26.02-05.03.11	12.03-19.03.11
	19.03-26.03.11
	26.03-02.04.11

www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY
PANORAMA
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
tel.: 713434441, 713295511

Opennicus
AIRPORT WROCLAW

W świeckim instytucie życia konsekrowanego

Z ogrodem w sercu

Zofia jest pielęgniarką. Gdy przez długie lata pochylała się nad chorymi, gdy dziś, w zwykłej spódnicy i płaszczu, mijają sąsiadów w bramie jednego z wrocławskich bloków, robi zakupy, idzie na pocztę – pewnie **nikt nie domyśla się jej tajemnicy.**

To było już dawno. Niewielka kaplica w Czernej, w pobliżu sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, stare drzewa w alei św. Józefa, skały, gdzieś w dole źródło Eliasza. To tu, wypowiadając formułę ślubów, powierza się całkowicie „Królowi wieków, nieśmiertelnemu i niewidzialnemu”, ślubując Mu czystość, ubóstwo i posłuszeństwo; to tu postanawia, że zawsze będzie przy Nim, a Jego sprawy będą dla niej najważniejsze. – To było wezwanie, dar – mówi. – Ja odpowiedziałam. On przyjął odpowiedź. Wiedziałam, że mnie poprowadzi, że mogę zaufać.

Z Eliaszem wśród strzykawek

Co się zmienia? Na zewnątrz niewiele. Żaden habit, welon, żadna furta klasztorna nie wyznaczają nowego etapu życia. Może gdyby ktoś Zofię uważnie śledził, zdziwiłby się, że rano światło w jej pokoju zapala się już przed 5.00. Wstaje przed świtem, żeby w czasie porannego rozmyślenia przed pracą pobyc jeszcze z najdroższą Osobą, pobiec na Mszę św. Może ktoś uważny mógłby dostrzec chwile skupienia w czasie pielęgniarzkiej krzątaniny. Jako członkini karmelitańskiego instytuciu ma jasne zadanie: być blisko Pana, w nieustannej, zażyłej więzi z Nim, w serdecznej rozmowie i zaslucha-



Karmelitański symbol ogrodu. W świeckim instytucie ma on rozkwiąć wśród codziennych zajęć

niu, i być blisko ludzi – tam, gdzie nie zawsze dotrze kapłan, siostra zakonna, gdzie często sutanna czy habit z miejsca powodują odrzucenie. Ma być blisko Maryi, której szatę – szkaplerz – nosi, blisko św. Józefa i ma naśladować Eliasza – proroka, który zawsze „stał przed obliczem Boga”.

Może ktoś czasem się dziwił, czemu samotna kobieta ma tyle powodów do uśmiechu i radości. Bo przecież nie zawsze było różowo. Jako przełożona pielęgniarzek była by dobrze widziana w partii. – Nie bezpośrednio, ale jednak trochę na mnie naciskano – wspomina. – Dali sobie spokój dopiero, gdy odkryli, że należę do chóru kościelnego. Stwierdzili chyba, że takie do partii się nie nadają. Były pewne złośliwości, dawano mi czasem najgorsze dyżury – na przykład na dworcu kolejowym w samą Wielkanoc. Jestem szczęśliwa, gdy widzę po latach, jak w tym wszystkim troskliwie mnie Bóg prowadził.

Boży agenci

Zofia czasem znika z Wrocławia. To czas, kiedy ze swoim Panem są tylko we dwoje, jeszcze bliżej siebie, jeszcze intensywniej ze sobą rozmawiając. Karmel oznacza

ogród – symbol życia w zjednoczeniu z Bogiem, pełnego „kwiatów” pielęgnowanych z miłości dla Niego. A ogród jak ogród, wymaga starannej uprawy. W jej instytucie raz w roku przeżywa się dwutygodniowe rekolekcje, raz na trzy lata dodatkowo przewidziany jest tydzień odejścia na samotność. Na co dzień trzeba znaleźć czas na Mszę św., brewiarz, rozmyślanie, raz na miesiąc dzień skupienia; są jeszcze spotkania z przełożoną, w miarę możliwości co tydzień spotkanie z innymi członkiniami instytuciu – jeśli mieszkają w pobliżu.

Jak tu trafiła? Zofia wspomina, że od najmłodszych lat u Jezusa szukała pomocy w rozmaitych trudnościach. W liceum jeszcze przed szkołą wymykała się ukradkiem bez śniadania na Mszę św. Będąc w szkole pielęgniarzkiej, zetknęła się z o. Cherubinem Pikonem, założycielem karmelitańskiego instytuciu „Elianium”. I tak się zaczęło. – Oddawanie Bogu chwały, bycie zawsze w Jego obecności i dzielenie się z innymi tym, czym się zostało obdarowanym, życie wiarą, nadzieją, miłością, rozczytanie w Ewangelii, dar ślubów – tak mówi o życiu w instytucie.

O przynależności do niego nie wie otoczenie, nie wiedzą często najbliżsi. Dyskrecja ma ułatwiać składanie świadectwa wiary w świeckim środowisku.

– Nie podejmowałam nigdy jakiegóż szczególnej działalności – dodaje Zofia. – Wiedziałam, że mam po prostu tam, gdzie jestem, o Nim świadczyć. Przede wszystkim postawą. Bywa, że sam widok skupionej osoby w kościele, sam uśmiech, pokój, gest życzliwości wobec cierpiącego człowieka przynoszą więcej niż słowa. Owszem, czasem jest miejsce i na kilka słów, na podzielenie się radością bycia z Panem, łagodzenie sporów, wyjaśnienie nieporozumień co do nauki Kościoła... I oczywiście modlitwa – za sprawy małe i duże. Za osobę, do której właśnie jedzie karetka za oknem, za bezdomnego, za sąsiadkę.

Takich osób jak Zofia jest mało. Może mieszkają piętro niżej, może pracują w sklepie za rogiem. Nie wyruszają na misje, nie żyją za klauzurą, nie muszą być katechetami, furtianami, zakrystianami, a 2 lutego, w Dzień Życia Konsekrowanego, też obchodzą swoje święto. Służby specjalne Pana Boga.

Agata CombiK